

Szpaku, Plaster (prod. Deemz)

Gdybym nie miał siana z rapu, to bym kroił tych bananów pod Złotymi
Starzy kupili Ci outfit, to i drugi by kupili
Z moją mamą parę lat to widzieliśmy się na Skype'ie, tylko
Dlatego chwale się, że pykło
Pamiętam Wigilię, gdy potrawa stała jedna
Pierogi z Biedronki, dziś na stole nie ma miejsca
Zbiłem sześćdziesiąt kilo, jakbym najebał konfidenta
Więc zamiast się użalać, zapierdalaj po zwycięstwa
Właśnie pykła szósta płyta, a po pierwszej miałem zniknąć
A po pierwsze to nie pyta się, czy ktoś miał dosyć życia
Więc nie pytaj go, czy cierpi, tylko mocno przytul
A jak śmiejesz się z depresji, to wiem — nie wiesz nic o życiu (Szpaku!)

Sam

Wziąłem wszystko, co nie chciało życie dać
Z dała od kurestwa, spełniam stary plan
Całkiem sam, sam, sam
Wziąłem wszystko, co nie chciało życie dać

Pewny siebie, bo rapuję tu jak nikt w Polsce
Wy się tam kłóćcie, kto jest drill, kto jest opiumowcem
Mają mnie za ćpuna, nie ma się co dziwić
Bo wciągają Wasze randomowe linie o niczym
Jak Cię dojeżdżają w szkole — zapisz się na MMA
Bo największy szacunek zawsze w ludziach budził strach
To odrzuca ich od plucia, jak kalafiory na uszach
Im bliżej szczytu, coraz bardziej gnije dusza

Sam

Wziąłem wszystko, co nie chciało życie dać
Z dała od kurestwa, spełniam stary plan
Całkiem sam, sam, sam
Wziąłem wszystko, co nie chciało życie dać

Jeszcze wszystko będzie dobrze, wiem jak jest
Ta piosenka jest jak plaster, gdy Ci źle
Będą chcieli ludzie smutni Twoich łez
Ty nie pozwól temu światu zepsuć Cię

Jeszcze wszystko będzie dobrze, wiem jak jest
Ta piosenka jest jak plaster, gdy Ci źle
Będą chcieli ludzie smutni Twoich łez
Ty nie pozwól temu światu zepsuć Cię